

# NOWA GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie.

Redakcja i Administracja: Przejazd 8. Tel. 20-30.

### Prenumerata w Łodzi wynosi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie 50 kop.  
Za odosłanie do domu 10 kop. miesięcznie.  
Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji—Przejazd 8.

Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

Nr. skrzynki pocztowej 570. Administracja otwarta w niedziele i święta.

Ogłoszenia: Nadane na 1 stronie 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, stród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologia 20 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamieszczone po 12 kop. za wiersz nonparelony. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

## Echa ankiety urządzonej przez „Birżewyja Wiedomosti“ o stosunkach polsko-rosyjskich.

—:—

Celem ankiety, urządzonej przez „Birżewyja Wiedomosti“ wśród rosyjskich wybitnych osobistości, była chęć zbadania przyszłości stosunków polsko-rosyjskich.

Przedewszystkiem wszyscy jednogłośnie czynili zależnym układ tych stosunków od wyniku wojny i w odpowiedziach ich technicznie raczej nadzieja i pragnienie, niż możliwość zadawalniającego układu stosunków między Polską i Rosją. Pod tym względem rosyjscy publicyści są znacznie oględniejsi, niż nasi narodowi demokraci, którzy operują pewnikami i dla których wszystko jest proste i jasne, gdy tylko Rosja zwycięsko wojnę ukończy.

Treść pragnień rosyjskich działaczy społecznych jest przeważnie jednaka: Powinna ustać waśń między przednimi narodami słowiańskimi, waśń, która tyle zła, tyle im szkody wyrządziła.

Oto zgodny refrain wszystkich głosów ankiety.

W większości jednak brak jest szczegółów, znajdujemy za to raczej odpowiedzi mgliste, niedokończone, co znów swą lakoniczną ogólnikowością nieco lapidarne. Mówi się tam i o zlaniu się w jedno, o braterskim współczuciu, które nie już ujawnia i o zjednoczeniu kościołów zachodniego i wschodniego o rozstrzygnięciu „na zasadach stójnej tolerancji“ kwestji unickiej, jako podstawowego czynnika sprawy polskiej i t. p.

Wszystko jednak nie jest to, ztem rządzące w Polsce stronnictwo ludzi naród polski.

Nie chcemy wchodzić w jakiegokolwiek dyskusję, co do hasła, jakie przewijają się w odpowiedziach rosyjskich działaczy.

Na dyskusję przyjdzie czas, jeżeli zajdzie istotna takiej dyskusji potrzeba.

Przebija z ich odpowiedzi w każdym razie szczerść i uczciwość to jest wielką zaletą ankiety.

Pożądanemby jednak było dla nas, aby już dzisiaj rosyjska myśl była ustaloną, co do sposobów urządzenia stosunków polsko-rosyjskich na przyszłość.

Na to zaś, w pierwszym rzędzie, potrzeba, aby pod ogólnikowymi terminami sprawiedliwości, bratersstwa, zjednoczenia, istniała w świadomości rosyjskiej mniej więcej ustalona treść, jednolite hasło stosunku do polskiego narodu.

Spodziewamy się, że to nastąpi. Wielkie chwile dziejowe prowadzą zmiany nie tylko w rzeczach, ale i w ideach.

I gdyby wojna nie przyniosła triumfu hasła sprawiedliwości, w niweczby się obrócili piękno pragnienia, chęci i marzenia o nastaniu nowej, pięknej i trwałej ery. Bo wtedy za słowem nie mógłby pójść czyn.

A jednak słusznie mówi Merezkowskij—odkupić winę wobec Polski „słowem to łatwo, czynem—trudno“.

Z rozporządzenia komendatury niemieckiej centralny komitet milicji obywatelskiej podaje do wiadomości publicznej:

- 1) Dozwoloną jest sprzedaż gazet wyłącznie miejscowych.
- 2) Sklepy winny trzymać się ściśle oznaczonej przez komendaturę niemiecką wartości rubla, który uznano równym 2 markom. Sklepy, starające się obniżyć w jakikolwiek sposób wartość marki, będą bezwzględnie zamykane.
- 3) Kumunikacja piesza lub konna oraz wysyłanie jakiegokolwiek korespondencji do miejscowości nie zajętych przez wojska niemieckie, jest wzbronione.
- 4) Winni uszkodzeń przewodników telefonicznych lub telegraficznych podlegają karze śmierci.

## Międzynarodowe wypłaty.

W numerze francuskiego pisma „L'Economiste Français“ podjęta została bardzo aktualna nietylko dla francuzów, lecz i dla wszystkich kwestja wznowienia funkcji mechanizmu międzynarodowych wypłat i płatności przy pomocy czeków i trat.

Pismo francuskie twierdzi stanowczo, że wszelkie toczone się dziś nieomal wszędzie i na każdym kroku rozprawy o wznowieniu normalnej gospodarczej działalności i wszelkie nadzieje, że działalność ta wrótce wznowiona zostanie, są próżne i będą bezpodstawne dopóty, dopóki nie zostanie doprowadzony do ładu wspomniany mechanizm.

Tymczasem od początku sierpnia r. b. w mechanizmie międzynarodowych wypłat panuje najkompletniejszy w całym słownictwie tego znaczenia chaos.

Czeków poważnych, znanych chlubnie w handlu międzynarodowym firm, wystawionych w angielskiej lub w amerykańskiej walucie, nie honorują francuskie instytucje finansowe.

Pismo „L'Economiste Français“ przytacza fakt, za którego prawdziwość poręcza, że angielskich „sowerenów“ (moneta złota, znana ogólnie) nie można było wymienić na francuską monetę w francuskich bankach.

Bynajmniej nie lepiej stoi sprawa z zagranicznymi czekami i weksłami w Paryżu.

A jednak życie ekonomiczne wciąż i bezustannie toczy się naprzód i na miejscu nie stoi ani chwili i może a nawet powinno dać, wobec znacznej inicjatywy banków francuskich, materiał i środki do wznowienia uszkodzonego przez wojnę mechanizmu międzynarodowych wypłat.

Tak np. transwalskie kopalnie złota miały do zapłacenia w pierwszej połowie sierpnia r. b. około 100 milionów franków dywidendy.

Z sumy tej powinno być dojsć do rąk francuskich akcjonariuszów około 25 do 30 milionów franków.

Miljoły dolarów wysyłają rokrocznie przedsiębiorcy T-wa kolejowe Stanów Zjednoczonych i Kanady swoim europejskim akcjonariuszom. Ale wskutek pożalowania godnego braku inicjatywy banków, które, jak powiada wspomniany organ, znajdują się w stanie jakiegoś „karygodnego odrętwienia“ rzeczony okazje międzynarodowych transfertów dotychczas wyzyskane nie zostały i Francja znacznych tych kapitałów dywidendowych nie otrzymała. Wiadomo atoli, że Francja znajduje się obecnie tuż przed terminem zobowiązujących ją wypłat za towary, otrzymane z Anglii i Stanów Zjednoczonych.

Wypłat tych, według opinii rzeczony-go pisma, w myśl zresztą rozporządzenia ministerjum skarbu, złotem nagromadzonym w francuskim Banku państwa, uskutecznić nie wolno.

Dlatego też wynika konieczność większej aktywności ze strony banków w kierunku kupna solidnych czeków i trat, któreby obecnie można puścić w kurs na dogodnych warunkach, zamiast „l'argent courant“.

Obawy, że czeki te mogą być konfiskowane przez niemieckie statki wojenne w czasie podróży, zdaniem rzeczony-go pisma, nie mają podstawy. Takie same ryzyko, a nawet znacznie większe, ponoszą transporty złota, które uważane są jako kontrabanda wojenna, podczas gdy prywatne czeki do takowej się nie zaliczają — można je przesyłać statkami mocarstw neutralnych, jako to Holandji, Hiszpanji, Szwecji, Norwegji, Danji etc.

Wobec braku inicjatywy banków prywatnych w użyciu czeków i trat tytułem zapłaty, wypadłoby Centralnemu Bankowi (Banque de France) zająć się energicznie tą sprawą i wówczas czeki te mogłyby służyć tak dla potrzeb rządu, jak i ku użytkowi poważnych francuskich importerów. Używając czeków, mógłby Banque de France prolongować termin płatności do chwili otrzymania waluty z takowej.

Wobec znacznej liczby kapitalistów naszego kraju, będących akcjonariuszami różnych przedsiębiorstw zagranicznych, których dywidenda wskutek wybuchu wojny dotychczas nie doszła, sprawa normalnego wznowienia międzynarodowych wypłat jest w wyższym stopniu aktualną i spotka zapewne szerokie zainteresowanie.

## Wiadomości bieżące.

### Pobojowiska łódzkie w Kinematografie.

W Łodzi bawią przedstawiciele firmy berlińskiej kinematograficznej „Eiko-Film“. Posiadają oni własny samochód, na którym zwiedzają okolice i pobojowiska i zdjęcia takowych wysyłają do Berlina.

### Polscy Artysty Zjednoczeni w teatrze „Thalja“ Dzielna 18.

W niedzielę, 13 b. m. o g. 8 po południu „Robert i Bertrand“ czyli Dwa Złodzieje“ wodewil w 3-ach a tach Wł. L. Anczyca.

Wieczorem zaś o godz. 6-ej punktualnie „Pan Twardowski na Krzemionkach“ baśń fantastyczna ze śpiewami i tańcami w 5 aktach Jana Nepomucena Kamińskiego.

Z powodu ograniczonego czasu początek wieczorowego przedstawienia o g. 6-ej, koniec o g. 8 i pół.

Lilety weźmiecie do nabycia w cukierni W-go Gostomskiego (dawn. Roszkowski).

### Walka z melonikami.

W Moskwie zdarzyły się wypadki demonstracyjnego zniszczenia na ulicy przez meloników swych własnych sklepów.

gdących zdaniem ich prototypem pikielhaub niemieckiej i wogóle pomysłem niemieckim.

### Rozpoczęcie lekcji.

Lekcje w Łódzkiej drugiej szkole handlowej rozpoczną się 11 grudnia r. b., w piątek.

### W sprawie kożuchów.

Zarząd „Czerwonego Krzyża“ wszczął starania u władz wyższych o wydanie zakazu wywożenia z Rosji kożuchów, które dotąd stanowiły jeden z głównych artykułów wywozu państwa.

### Wyjazd do swoich siedzib.

Korzystając z wolnego wylotu na Zachód, bardzo wiele osób wyjeżdża do Kalisza, Sieradza i sąsiednich miasteczek, gdzie życie zaczyna przybierać normalny charakter.

Narazie ruch tamowany jest długą procedurą otrzymywania przepustek. Centralny komitet milicji nie może podolać pracy, tak wielką jest ilość petentów.

Nie wszyscy jednak znajdują siedziby swoje nie naruszone: są miasteczka, które zostały nawałnicą wojenną częściowo zniszczone z powierzchni ziemi. Do miasteczek, które najwięcej ucierpiały należą: Lutomiersk, Konstantynów, Główno, Stryków; z wiosek: Andrzejów, Andrespol, Bechcice i wiele innych.

### Żywność dla Łodzi.

Czytamy w łódzkich pismach niemieckich:

W celu zwalczenia panującej w Łodzi drożyzny, władze wojskowe niemieckie przeznaczyły dla Łodzi 7000 centnarów ryżu, mąki i soli. Produkty te sprowadzone być mają z Sieradza.

## Telegramy

### Anglicy w Egipcie.

RZYM. Według doniesień gazet włoskich Anglicy w Egipcie wzmacniają swe wojska posiłkami, sprowadzonymi z Indji Wschodnich.

Włosi uważają położenie armji angielskiej w Egipcie za nader poważne.

### Król angielski na wojnie.

LONDYN. Oficjalnie donoszą, że król angielski udał się do armji na francuski teren działań wojennych, dla wizytowania głównej kwatery.

### Koniec Serbji.

BERLIN. Donoszą z Sofji, iż podobno rząd serbski wystosował oficjalną deklarację do rządu francuskiego w Bordeaux, że kraj serbski jest już wyczerpany nierówną walką.

Dalsze prowadzenie wojny jest ponad siły Serbji, wobec czego należy przygotowywać się na wszelkie ewentualności.

### Panama żywnościowa.

PIOTROGRÓD. „Piet. Gaz.“ zamieszcza pod tytułem „Panama żywnościowa“ sensacyjny artykuł, z którego wynika, że wzrastająca z dnia na dzień...



spożywczych w Piotrogradzie jest następstwem wywożenia środków żywności do Finlandji a stąd do Niemiec.

## Bombardowanie Ypernu.

PARYŻ, „Petit Parisien“ pisze, iż bombardowanie ufortyfikowanych pozycji armji sprzymierzonej przez ciężką artylerję niemiecką, prowadzone jest bez przerwy już od dnia 8-go listopada.

Lotnicy niemieccy rzucają na miasto bomby z aeroplanów.

Miasto leży częściowo w gruzach.

## NADESLANE.

—z—

Ochrona dla dziewcząt w. m., istniejąca od trzydziestu lat, przeżywa dziś ciężkie chwile. — Zarząd stara się wszelkimi możliwymi siłami, by instytucję tę, tak pożyteczną dla najbiedniejszych, nadal utrzymać; wszakże zadaniu temu podołać nie łatwo w obecnym czasie.

Zakład obecnie liczy 375 wychowanek, które korzystają z nauki, pożywienia, odzieży, obuwia i t. d. Ochrona wydaje dziennie 75 obiadów dla biednych dzieci z ulicy. Aby móc dalej prowadzić — w tym zakresie — zmuszony jest zarząd zwrócić się z uprzejmą prośbą do pp. Członków o wyłączenie składki miesięcznej, która od kilku miesięcy zalega. Nadto pożądanym jest, by uzyskać od pp. fabrykantów resztki materiałów zimowych, znajdujące się w każdym składzie fabrycznym.

W końcu odwołujemy się do matek, które umieją gorąco współczuć niedoli dziecięcej — by zechciały przysłać do Ochrony (Północna 39) starą, znośną odzież, obuwie i pończochy, dla najbiedniejszych — dla sierot.

Zarząd Ochrony.

## Z Serbji.

(Korespondencja).

Byłam tu po raz pierwszy wkrótce po wypowiedzeniu wojny, na parę godzin od pociągu do pociągu. Szaleństwem nazwano wtedy wyjazd mój do Serbji i powrót rychły prorokowano. Proroctwo się sprawdziło, ale tych paru godzin nie żałuję.

Od bułgarskiej granicy pociągu już nie było. Końmi jechało się do ostatniej stacji bułgarskiej Carybrodu, do mostu na granicy, który po skrupulatnej rewizji paszportowej, można było przejść, by na drugim jego końcu poddać się podobnej in-dagacji. Srodzy i podejrzliwi są urzędnicy serbscy, ale zapewnienia i dokumenty, że jestem polką i dzienników polskich korespondentką, przeważały szalę — komisarz pozwolił mi wsiąść do powozu, który miał mnie odwieźć do Pirotu i przydał żandarma konnego, nie wiem czy dla bezpieczeństwa, czy dla śledzenia.

W sześciu godzinach przejechaliśmy drogę, która zwykle trwa godzinę. Gromadki liczne rezerwistów ze wsi okolicznych towarzyszyły nam, śpiewając.

Pirot jest małą miasteczką z dobrze ufortyfikowanymi wzgórzami. Na stacji formowano długi pociąg z niezmierną ilością wagonów, które do Niszu zawieźć miały setki rezerwistów czekających na peronie. Żołnierze nieumundurowani, przynależność swą do armji jedynie karabinem i pasem pełnym naboju zaznaczają.

Wszędzie zamęt nie do opisania, krzyk, hałas, nikt nikogo nie słucha. Kilku oficerów pije śliwownicę i rozmawia nerwowo.

Z ust do ust podawano sobie wieści najtrwóźniejsze, że wojska austriackie przeszły już Sawę, że Białogród zajęty... Lada dzwonek i trzask przesuwanych wagonów elektryzuje tłum, który ogłupiał z przestraszeniem rzucał się ku wagonom i cofał powstrzymywany bagnietami.

Komendant stacji, z wojskowym naczelnikiem okręgu, którym znów podać musiałam paszport i papiery, są grzeczni i uprzejmi nadzwyczaj — słowo „polka“ toruje mi drogę.

Na godzinę, pozostającą do odejścia pociągu, wmiszałam się w tłum rozgorączkowany ludźmi uzbrojonych przysłuchując się rozmowom tych, którzy opuścili swoje wioski dalekie i ciche, i zdawali się nie zdawać sobie sprawy z tego, że idą na zapasy krwi. Słychać było wymyślenia i przekleństwa, wzajemne pocieszenia się, że wojna długo nie potrwa, bo Rosja idzie na pomoc.

O tej Rosji mówią usta każde z wiarą i przekonaniem, że Serbji nie opuści, mówią nieledwie z nabożeństwem. Wogóle wszyscy sprawili na mnie wrażenie ludzi, którzy się ze swym losem pogodzili i rozumieją, że się muru głową nie przebiją. Robią spokój dając ostatnie wskazówki i rozporządzenia żonom, które machinalnie kręcą szare wrzeciona. Od tego spokoju kontrastowo odbijała trwoźna niepewność, przebijająca się w rozmowie i w oczach inteligencji i wojskowych.

Nikt z nich nie wiedział, co się właściwie na granicy działo, a wszystkim wiadomo było, że wojska serbskie nie są skoncentrowane, że Białogród jest niezabezpieczony, że granice przewle otwarte.

Na pierwszy sygnał wsiadania, fala ludzka, jak w potoku rwącym rzuciła się ku wagonom. Żołnierze usadowili się nawet na dachach. Jedyny wagon drugiej i pierwszej klasy zajęli oficerowie i paru cywilnych.

Była godzina 7 wieczór, przejeżdżaliśmy przez okolice najdudowniejsze drogi Sofia—Białogród. Pociąg przystawał na każdej stacji, przyczepiano nowe wagony, ładowano nowych rezerwistów. W przedziale rozmowa o wojnie. Robiąc dobre miny, oficerowie opowiadają mi o tej małej Serbji, która 60 lat przed Bułgarją, bez niczyjej pomocy, wyzwoliła się z pod jarzma tureckiego i o własnych siłach szła naprzód, prowadząc politykę czysto serbską, narodową, która w wojnie z Turkami przeważała szalę zwycięstwa na stronę sprzymierzeńców, a potem zmuszona do wojny z Bułgarją, „która wszystkie zdobycze dla siebie zagarnąć chciała“, pokonała, mimo wycieńczenia, tych japończyków Eu-

ropy i teraz nie pozwoli by ją poniżono i znieważono.

O godzinie 2 w nocy stanęliśmy w Niszu. Co się tu działo na stacji owej nocy—opisać nie podobna. Kilkadziesiąt metrów od stacji stał pociąg, którym przybyła do Niszu ludność uciekająca z Białogrodu. Wśród ciemności kłębiła się fala ludzka. Zdawało się, że wszyscy potrącili głowy. Szał ich ogarnął. Obładowali tobołami i kuferkami, jedynymi rzeczami, które zabrać z sobą zdołali, biegnąc gdzieś i znów wracali, popychając się, tłocząc, przeklinając i wymyślając. Tu i tam słychać było płacz kobiet i dzieci. Na stacji przejść było niepodobniestwem. Peron i pole zawalone ludźmi i pakami, strzeżonemi przez żołnierzy—to wszystko rządowe, nocy zeszedł z Niszu przywiezione. Na ziemi, na pakach, na ławkach leżą rezerwiści: śpią lub rozmawiają paląc ciemny „duchau“ (tytoń).

(D. c. n.)

## Rozmaitości.

„Nieznaczna“ zmiana.

Do jakiego stopnia kłamliwe informacje, rozsiewane przez różne agencje zaczęły irytować spokojnych szwajcarów, świadczy zabawne zdarzenie, zanotowane przez „Guerre Sociale“.

We Fryburgu oodzieniu niemal jeden z księgarzy miejscowych musiał wysłuchiwać urągania swych współobywateli za ogromnie sensacyjne lecz niezmiernie zmyślane „dodatki nadzwyczajne“, które on wystawił w oknie swej księgarni. Pewnego dnia otrzymał księgarz wydrukowane olbrzymimi literami zawiadomienie:

„Wielkie zwycięstwo 40,000 żołnierzy i 4 generałów austriackich wziętych do niewoli w jednej tylko bitwie!“

Tego było dla pocziwego szwajcara za dużo. Sięgnął po gumę, chwycił nożyce i wkrótce przechodnie mogli czytać wystawioną w oknie księgarni „sensację“.

„Wielkie zwycięstwo 40,000 generałów i 4 żołnierzy austriackich wziętych do niewoli w jednej tylko bitwie!“

Podobno mieszkańcy Fryburga dotychczas się śmieją ze skorygowanej przez dowcipnego księgarza informacji o „wielkiem zwycięstwie“.

Nagroda żołnierza.

Wszystko, co ma z wojną styczność, a więc i piosenki o wojnie są dziś na całym świecie popularne. Na ten temat opowiada „Daily Mail“ następujące zdarzenie, jakie miało miejsce w jednym z uczęszczanych miejsc hall'ów w Londynie.

Występowała popularna artystka miss Kate Holbrook. Śpiewała ona aktualną piosenkę, zaczynającą się od słów: „Twój król i twoja ojczyzna potrzebują ciebie“. Refrain zaś po każdej zwrotce brzmiał: „a gdy powrócisz będziemy cię fetowali, dziękowali, całowali“.

Zaledwie zdążyła artystka odśpiewać drugą zwrotkę i wymówić obiecujące refrain do estrady zbliżył się ranny żołnierz rekonwalescent i odezwał się:

„Ja już wróciłem i proszę o obiecaną nagrodę!“

Piękna artystka z iscie brytańską rzetelnością nie apelowała o moratorium, lecz

pochyliwszy się ku stojącemu pod estradą nierzowi ucałowała serdecznie walecznego obrotu ojczyzny.

„Daily Mail“ zapewnia, że nigdy sala music hall'u nie słyszała takich oklasków, jak te, które wybuchły podczas owego występu miss Holbrook.

## Bilety wizytowe i karty adresowe

w wielkim wyborze wykonywa szybko i tanio

DRUKARNIA

# J. GRODKA

Przejazd 8.

## „AMALINA“

Pasta do włosów, wzmacnia je i chroni od powtórzenia się łupieżu. Zaleca się do codziennego użytku.

Cena 40 kop.

Żądać wszędzie.

KAZIMIERZ OSSOWSKI

INŻYNIER 17-26

OBRONCA PATENTOWY

Petersburg—Wozniesińskijskij Prospekt 20

Berlin—Potsdamerstrasse № 5.

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica południowa № 2.

Telefon № 18-59

Syphilis, choroby skórne, włosów (kosmetyka lekarska), weneryczne, moczościowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Ehrlich-Hata „606“—914 (wśródrynie). Leczenie elektrycznością, elektroizją (usuwanie szpecących włosów) chorób włosów i skóry przy pomocy sztucznego słońca wysokogórskiego (quarzlampe) oświetlenie kanału (retroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p. Dla pań oddzielna poczekalnia.

## Pocztówki

# Łodzi

z widokami miasta

do nabycia w kantórze drukarni J. Grodka, Przejazd Nr. 8.

Handlującym znaczny rabat.

## Mapa terenu wojny europejskiej

Do nabycia w Administracji Nowej Gazy Łódzkiej, Przejazd 8.

Cena 10 kop.

## MAPA Królestwa Polskiego

do nabycia w Administracji N. G. Łódzkiej—ul. Przejazd № 8.

Cena 15 kop.

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich. SŁYNNE W CAŁYM ŚWIECIE

## ZIOŁA z gór HARCU

(Dr. LAUER'S HARZER GEBIRGSTEE).

Zalecane przez najślynniejsze powagi lekarskie, zatwierdzone przez Departament Medyczny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu są jednym z niezbędnych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2—3 szklanek tygodniowo leczy: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p., przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy i cholery.

Cena pudełka 1 rb., pół pudełka 50 kop.

UWAGA: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone następującą etykietą: Jedynym reprezentantem na Królestwo Polskie i Cesarstwo:

JÓZEF GROSSMAN, Warszawa, Złota 16, telefon 184-44.

Zamiejscowym wysyłamy za zaliczeniem od 1 rubla, z doliczeniem na koszt przesyłki.

Wystrzegać się falsyfikatów i podrabianych etykiet!

Czem jest i czego nas uczy Talmud?

I. Gossela—przekład z niemieckiego Marji Blumberg.

Nakładem J. Jawitza.

Do nabycia u wydawcy ul. Piotrkowska № 82 oficyna II-le piętro i w księgarniach. 5—1

Felczer Chrz. Tow. Dobroc.

Wacław Ostrowski

mieszka obecnie Skwerowa № 18.

Wykonuje wszystkie czynności felcerskie. Przyjm. nocne dyżury w u chorej i t. p. 8039—2

OGŁOSZENIA DROBNE:

Akuszerka udziela porad, przyjmuje chore, blednym ustępstwem, Dyskretya. Piotrkowska 228-25. 8046—1

Isiek Jakób Kowadło i Ryka Kowadło zgubili paszport, wydany z Płocka. 3007—3

Jan Kowalinski i Wiktorja Kowalinska zgubili paszport, wydany z Chocza gub. kaliskiej. 8065—8

Jan Kolasinski zgubił paszport, wydany z gminy Batucz pow. Łaskiego gub. piotrkowskiej. 3—1

Pokój do wynajęcia. Może być z oświetleniem elektrycznym. Wiadomość w Adm. N. G. Łódzkiej.

Przybyła z Kalisza nauczycielka patentem gimnazjalnym poszukująca lekcji. Oferty w Administracji N. O.

Dr. W. DUTKIEWICZ

ul. Nawrot 1, róg Piotrkowskiej

Choroby: skórne, weneryczne i moczościowe.

Przyjmuje od 9—12 r. i od 5—8 Panie od 4—5 po poł. 20.

Dr. Sonenberg

powrócił

Przyjmuje od 11—1 i od 4—6 p.p. Zielona 8